

KROSNOWICE gm. Kłodzko - Ile jeszcze potopów?

Napisano dnia: 2024-09-18 11:13:06



(Inf. wł.). **Choć w miniony wtorkowy dzień słońce powinno było nastrajać pozytywnie, w Krosnowicach, podobnie jak w wielu innych miejscowościach sporej części ziemi kłodzkiej, panował nastrój przygnębienia, a gdzieś tam nawet zniechęcenia. Ta największa wieś w gminie wiejskiej Kłodzko, leżąca na pograniczu Kotliny Kłodzkiej i Rowu Górnej Nysy, po raz kolejny w swojej historii stawiała opór potopowi...**



Podczas poprzednich powodzi, choćby tej z roku 1997, na Krosnowice napierały żywiołowe wody niesione przez Nysę Kłodzką, Białą Łądecką i Dunę. I stan rósł tak szybko, że nie wszystkim mieszkańcom udawało się uchronić życie oraz przynajmniej część dobytku. Powódź z połowy września br. dla obszarów znajdujących się przy pierwszych dwóch rzekach znów była niszczycielska, w przypadku potoku Duny już mniej.

- *Gdyby nie nowo powstały zbiornik powyżej nas, na Dunie, to teraz co najmniej przez trzy dni pozostawalibyśmy w wodzie powodziowej. Ta mała rzeczka, do kiedy nie było tego obiektu, nas tutaj wokół bardzo mocno atakowała. Teraz, dopóki zbiornik łapał wodę, myśmy stali suchą nogą. Zalewanie przyszło od strony Nysy Kłodzkiej, a gdy już i ze zbiornika zaczęła wypływać, to momentalnie wszystko urosło - mówi **Robert Pietrecki**. Wraz z najbliższymi sobie osobami porządkował dom znajdujący się przy drodze prowadzącej do Gorzanowa.*



Tak samo czyniło wielu krosnowiczian z domostw najbliższych położonych koryt cieków, a szczególnie Nysy i Białej Łądeckiej. Także o ich ujarzmienie na całej krosnowickiej długości wójt **Zbigniew Tur** walczył od lat. Już nie tylko chodziło jemu o oczyszczenie koryt z nanosu kamieni i ziemi, usunięcie drzew i krzewów samosiejek, wzmocnienia brzegów, pogłębienia koryt. W miejscu, gdzie Nysa od wieków najczęściej zagraża mieszkańcom, czyli w sąsiedztwie żelaznego mostu, wskazywał na konieczność wykonania kanału ulgi, który w jakiejś części odciążałby główny ciek, a ludziom z pobliza dawał więcej spokoju i czasu na ewentualną ewakuację. Lata mijają, korespondencja z Wodami Polskimi, czyli gospodarzem rzeki, kwitnie i, póki co, potopy są górą nie tylko we wspomnianym miejscu.

Teraz największe spustoszenie przyszło od strony Białej Łądeckiej. Niesiona przez nią woda powodziowa miała siłę tarana, skoro poradziła sobie z przecież solidnie wybudowanym mostem na drodze powiatowej, ale i z przeprawą łączącą nowe osiedle z drogą do Żelazna. Na okolicznych polach żywioł "wyrwał" ogromne dziury, których zasypywanie wcale nie będzie takie proste. Tak jak nie będzie takie łatwe szybkie przywrócenie normalnego życia.

- *To był koszmar i u nas, i w Żelaznie i innych wsiach. Są porozwalane, zresztą, co widać, w Krosnowicach są wszędzie jamy. Na drugą stronę, koło fabryki, trzeba jeździć aż przez Kłodzko, bo przez Żelazno się nie da - słyszymy od **Antka Tomery**: - *Moi rodzice mówili o tym, jak było za tamtej powodzi. Wierzyłem im, a teraz tego "dotknąłem". Najbardziej baliśmy się o konie, ledwo zdołaliśmy je przeprowadzić na wyżej położony teren.**



Alan Kiszka mówi, że babci pomagał wynosić wodę z piwnicy, w porządkowaniu. Tak samo robi wielu jego rówieśników, aby odciążyć w jakiś sposób dorosłych już mocno zmęczonych i wysiłkiem, i tym ciągłym strachem przed potopami. A te, dopóki nie dojdzie do zdecydowanych rozwiązań technicznych, choćby zapobiegających tworzeniu się wysokiej fali, nadal są wpisane w krosnowicką rzeczywistość.

(bwb)

FOTOMIGAWKI Z KROSNOWIC

